

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 do 3-ej po południu

Za swrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-aj

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej

Uchwała o zadaniach programowych i taktycznych Partji

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykonawczego i delegacji P. P. S. na Międzynarodową Konferencję Socjalistyczną w Paryżu oraz ustala w rozwinięciu poprzednich swoich uchwał następujące: **ZADANIA PROGRAMOWE I TAKTYCZNE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.**

I. Kryzys i kartele

W dzisiejszym okresie bankructwa gospodarki kapitalistycznej klasy posiadającej wyjątkowo wszystkie siły dla ratowania swych przywilejów gospodarczych i władzy nad społeczeństwem. W poszczególnych gałęziach produkcji wywarzają przy pomocy organizacji kartelowych **PRYWATNE MONOPOLE**, pozwalające na utrzymanie wysokiej stopy zysku i wyzysku, przez utrzymanie cen na najwyższym poziomie, a sprowadzenie płac i zarobków robotniczych do granic nędzy.

Rezultatem tego jest zachowanie możliwości wypłacania procentów i dywidend, zysków i wysokich pensji dyrektorskich, zato z drugiej strony: nędza mas i wygłodzenie rynku zbytu dla produktów tych gałęzi produkcji, które nie są, a nawet, jak drobne rolnictwo czy rzemiosło **NIE MOGĄ** być zorganizowane kartelowo wskutek swego rozdrobnienia.

To też kartele, ratując parasolnicze zyski wielkiego kapitału, przynoszą pogłębienie nędzy mas, coraz głębsze wyniszczenie rynek zbytu i wzmocnienie kryzysu.

II. Faszizm i rola państwa

Ta grabież mas pracujących, zarówno proletariatu, jak i drobnych posiadaczy przez garstkę rekinów kapitalistycznych, nie może się odbywać swobodnie w warunkach demokracji politycznej, gdy masy ludności mają głos w sprawach publicznych. Państwo współczesne stało się zbyt ważnym czynnikiem gospodarki kapitalistycznej, bez jego polityki celnej i przemysłowej nie mogłyby dojść do skutku machinacje kartelowe, stąd też burżuazja porzuciła ideę państwa liberalnego, przechodząc na platformę **DYKTATURY NAD SPOŁECZEŃSTWAMI**, sprawowanej przez rządy „mocne”, powolne wobec kapitału i ściśle odeń uzależnione.

FASZYZM stał się narzędziem wytworzenia takiego państwa, rządzonego bez udziału społeczeństwa przez biurokrację wojskową i cywilną pod dyktando bankierów, fabrykantów i obszarników. Jest on zarazem ostatnią reduktą ginącego kapitalizmu, stąd też mobilizuje przy sobie klasy posiadające i sfery oficjalne, naukowe, literackie, artystyczne i kościelne, które skwapliwie przechodzą na jego stronę, rozgrzeszając najpotworniejsze zbrodnie, a nawet podnosząc je do wyżyn dziejowych zasług cywilizacyjnych. Wyzyskując fermenty wśród zrujnowanych przez kryzys drobnych posiadaczy, pogrążonych w nędzę bezrobotnych proletariatu i pozostających w beznadziejnym położeniu młodzieży, faszizm zaprzęga te warstwy do rydwanu wielkiego kapitału, niszcząc przy ich pomocy wszelki wpływ tych warstw na państwo.

W tym stanie rzeczy burżuazyjne państwa europejskie pod pozorem zachowania pokoju uwzględniały dotychczas niemal wszystkie żądania faszystów w dziedzinie międzyarodowej, a zwłaszcza rozbrojeniu, doprowadzając do uzbrojenia Niemiec hitlerowskich, rywalizujących o pierwszeństwo faszystowskie z

Włochami Mussoliniego i stojących się świeżym wzorem dla międzynarodowych klk faszystowskich. Rosja sowiecka i „Komintern” znalazły się przytem w jednej linii z państwami faszystowskimi, wchodząc z nimi w sojusze, produkując mgłę pseudo-pokoju osłon dyplomatycznych, a jednocześnie rozbijając nadal jedność klasy robotniczej i ułatwiając w ten sposób pochód faszystów.

III. Położenie warstw niekapitalistycznych

W wyniku gospodarki monopolów kapitalistycznych i rządów faszystowskich **CAŁY CIĘŻAR** pogłębiającego się kryzysu przerzucają klasy posiadające na barki robotników i warstw niekapitalistycznych.

Klasa robotnicza jest zgębiona przez bezrobocie, częściowe tylko zatrudnienie jeszcze pracujących i zredukowane płace.

Jednocześnie odbierają jej zdobycie w wieloletnich walkach **PRAWA SOCJALNE**. Chłopi i rzemieślnicy strzyżeni są nożycami wysokich cen, których rozpocznie między artykułami produkcji

kapitalistycznej, szczególnie kartelowej a artykułami wytwórczości chłopskiej lub rzemieślniczej jest dziś zjawiskiem stałym i warunkującym istnienie kapitalistycznych zysków. Na warstwy te również przerzucają kapitaliści jaknajwiększą część ciężarów utrzymania państwa oraz biurokracji cywilnej i wojskowej.

Warstwy pracownicze i inteligencja zawodowa stają się coraz bardziej zbyteczne, bowiem poziom potrzeb mas ludzkich spada, i usługi tych warstw nie znajdują nabywców.

Wynikiem tego jest **NIEBYWAŁE ZAOSTRZENIE PRZECIWIENSTW KLASOWYCH**, które w krajach, opartych przez dyktaturę faszystowską, przeobraziły się w **NIEPRZERWANĄ WOJNĘ DOMOWĄ**, prowadzoną przez faszystów z najwyższą zaciekleścią, a zmierzającą do fizycznego zniszczenia zorganizowanych przez Socjalizm sił oporu klasy robotniczej, w pierwszym zaś rzędzie — partji socjalistycznej i ich działaczy. Likwidacja Socjalizmu i marksizmu — to hasła bojowe faszystów w tej wojnie.

IV. Klasy posiadające w Polsce

Zdobycie władzy przez „sanację” oddało Polskę pod absolutną władzę klas posiadających. Jawny sojusz obszarnictwa z kapitałem przemysłowym i finansowym rządzi od tej pory państwem. — Polityka celna, przemysłowa i socjalna rządów „sanacyjnych”, prowadzona pod hasłem „czystego kapitalizmu”, pozwoliła powstać i rozwinąć się dziesiątki karteli, grabiących monopolistycznie i stosujących nieograniczony zysk wobec robotników.

Tem samem odszedł do przeszłości okres nadziei na przekształcenie Polski drogą stopniowego rozwoju, na państwo ludowe. Polskę rządzi niepodzielnie biurokracja wojskowa i cywilna, obwarowana się coraz to nowymi pra-

wami, zdecydowana bronić swego stanu posiadania wszelkimi środkami, a mająca nad sobą tylko jednego pana — **KAPITAŁ**.

V. Polski faszizm

„Sanacja” reprezentuje **POLSKĄ ODMIANĘ FASZYZMU**. Jej front jest antyrobotniczy i antychłopski. Maskowanie istotnego charakteru „sanacji” przez reklamowy „radikalizm” społeczny niektórych jej grup jest niczem innym, jak powtarzaniem starych metod „zubatowszczyzny”: „radikalizmu” politycznie nakazanego i chronionego. Niektóre organy prasowe, organizacje „sanacyjne”, jak Legion Młodych czy ZZZ są wyrazem tej prowokacyjnej taktyki „sanacji”, prowadzącej jednocześnie **KONSEKWENTNE NISZCZENIE PRAW ROBOTNICZYCH** i ściśle wypełnianie wskazań „Lewiatana”.

Obok faszystów rządzącego i sytego posad, stanowisk, wpływów i odznaczeń, żeruje w Polsce **FASZYZM ENDECKI**, głodny i zachłanny, usiłujący rozwinąć się na błędach „sanacji” i jaskrawym antysemityzmie; niesie on zapowiedź realizowania czystego hitleryzmu, strojąc się w pióra opiekuna stanu średniego, gdy otrzymał kopnięcie od wielkiego kapitału i obszarników.

Współcześnie rozwijają się też prądy faszystowskie wśród **MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH**, współdziałając w rozpalaniu szowinizmu, mającego przesłonić przed oczyma mas potworne skutki rządów klas kapitalistycznych.

Faszystów polski zarówno rządzący, — jak będący jeszcze w opozycji, jednako niesie klasie robotniczej i masom pracującym Polski nędzę i niewolę, wzmacnia jego tendencje imperialistyczne, **ZAGRAŻAJĄCE WOLNOŚCI NARODU W POLSCE**.

VI. Klasa robotnicza i włościństwo

Rozwój faszystów polskiego i umacnianie się jego biurokracji we wszystkich dziedzinach życia państwowego daje masom pracującym coraz większe siły powołanie ich myśli, organizacji i swobody ruchów. Wzmacnia się wysysk kapitalistyczny i coraz gwałtowniej likwiduje się podstawowe zdobycze okresu rewolucji 1918 r., jak 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia chorobowe, bezrobotnych, prawo urlopowe i t. d.

MASY CHŁOPSKIE, pozbawione szerokiego rynku konsumentów, wyzyskane do ostatecznych granic przez kartelowe wysokie ceny, omotane siecią pośredników i lichwiarzy, podlegają jednocześnie bezwzględnej naciskowi podatkowemu. Muszą one swymi „roszami” pokrywać kolosalne niedobory należnych podatków od bankierów, przemysłowców i obszarników. Drobny rzemieślnik, narówni z robotnikiem i chłopem uginą się pod ciężarem bezrobocia braku nabywców, niskich cen i podatków.

MŁODZIEŻ zarówno robotnicza jak i chłopska niezależnie czy posiada takie czy inne przygotowania do pracy, nie może znaleźć zatrudnienia, jej udziałem jest masowe bezrobocie i bezradność jutra.

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 2-EJ).

Stanowisko Partji

Uchwały Rady Naczelnej, które podajemy w tekście dosłownym tuż obok, są z jednej strony przygotowaniem ostatecznym materiałów dla **Kongresu Partji Socjalistycznej** z drugiej zaś — zestawieniem i uporządkowaniem niejako wyników pracy myślowej naszego ruchu, przeprowadzonej podczas dyskusji Rady Naczelnej na jej posiedzeniach poprzednich w ciągu paru lat ubiegłych.

Do spraw i zagadnień, ujętych w tekście drukowanej przez nas dzisiaj uchwały, powrócimy jeszcze wiele razy. W tej chwili chciałbym podkreślić parę punktów — myślę — najgłówniejszych.

1) Partja uznaje obecny kryzys gospodarczy za kryzys ustrojowy kapitalizmu, za katastrofę tak głęboką dla gospodarki kapitalistycznej, że **beznadziejną** z punktu widzenia klas i kierunków społecznych, pragnących ocalić podstawy starego ustroju;

2) faszizm jest właśnie próbą ocalenia podstaw kapitalizmu za pomocą dyktatury mniej lub bardziej daleko posuniętych, za pomocą gwałtu, jako metody rządzenia, w drodze obalenia demokracji politycznej, w drodze likwidacji wolności politycznych na rzecz wszechwładzy aparatu biurokratycznego, za którego plecami kapital przemysłowy, finansowy i rolny prowadzi **rabunkową** już — nie twórczą — gospodarkę;

3) faszizm jest zarazem **ruchem masowym** zdeзорjentowanych i zroz-

paczonych „warstw pośrednich” i „elementów zdeklasowanych”; te miljonowe masy są — obiektywnie — **antykaptalistyczne**, są jednak używane do łamania socjalistycznego ruchu robotniczego; stają się w rękach **Hitlera** czy **Mussoliniego** narzędziem dla ratowania gasnącego a wrogiego im świata;

4) **złamanie prądu faszystowskiego** — to zadanie naczelne Socjalizmu w przeżywanym okresie dziejowym; trzeba więc wyrwać mu jego **podstawę masową**, zdobyć ją dla Socjalizmu; Socjalizm musi reprezentować **wszystkie** masy obiektywnie antykaptalistyczne;

5) Socjalizm bierze na siebie równoległe rolę historyczną obrony tych wartości społecznych i kulturalnych, które określamy słowem: **Wolność**, — wolność i prawo człowieka, jako jednostki, jako świadomego twórcy dziejów;

6) w tych warunkach **złamanie prądu faszystowskiego** oznacza z koniecznością nieuchronną rozpoczęcie dzieła **przebudowy społeczno-gospodarczej** w kierunku planowej likwidacji ustroju kapitalistycznego i dzwignia ustroju **społecznej** — niezbiurokratyzowanej — **organizacji** wytwarzania i podziału dóbr oraz **społecznej własności** środków produkcji i wymiany;

7) innymi słowy — hasło **Rządu Robotniczo - Włociankiego** zawiera w swojej treści nie samą tylko ne-

gatywną zasadę przełamania **wszelkich** prądów faszystowskich, ale w pierwszym rzędzie i zasadę **pozytywną** — przejście do **uspołecznionej gospodarki planowej** w imieniu klasy robotniczej, mas włociankich, „warstw pośrednich”, „elementów zdeklasowanych”, a **przeciwko** klasom, związanym nierozzerwalnie ze starym ustrojem (kapitał przemysłowy i finansowy, pozostałości feodalizmu obszarniczego);

8) tezę powyższą można ująć jeszcze inaczej; użyj tu formuły **Zarządu emigracyjnego Socjalnej Demokracji Niemiec; faszizm zwycięski** (w danym wypadku — **hitleryzm**) wywołuje, gdy ponosi klęskę, **rewolucję polityczną**; w sytuacji, której jesteśmy my wszyscy — **całe nasze pokolenie** — i aktorami czynnymi, i świadkami, i ofiarami w jednej niejako osobie, — w tej sytuacji **każda** rewolucja polityczna, — nawet idealnie „pokojowa” pod względem formy — przeobraża się nieomal „automatycznie” w **rewolucję społeczną**, przynajmniej — w jej „początek”.

Rada Naczelna zastanowiła — rzecz prosta — **oglądy ogólne**, streszczone przed chwilą, do **położenia Polski** i do **położenia międzynarodowego** w sensie niebezpieczeństwa nowej wojny.

Te punkty wymagają omówienia osobnego.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

* * *

Rada Naczelna pracowała, jak już donosiliśmy, przez całą sobotę i przez nie dzielę do godz. 3-ej po poł.

W dyskusji nad referatami tow. tow. K. Pużaka i M. Niedziałkowskiego zabierali głos tow. tow.: A. Wąsik, J. Stańczyk, A. Zdanowski, Cupiał, T. Arci-

szewski, A. Szczerkowski, D. Gross, Z. Zuławski, A. Hausner, D. Kłuszyńska, J. Kwapiński, J. Dziegielewski, K. Dobrowolski, Z. Zaremba.

W niedzielę przewodniczyli kolejno tow. tow. St. Woszczyńska i Br. Ziemięcki. Nad referatem tow. J. Kwapińskiego o projekcie programu rolnego P.

P. P. S. dyskutowali tow. tow. Budzińska - Tylicka, M. Nowicki, K. Dobrowolski, W. Kempczyński, D. Gross, W. Kielecki, W. Gumpłowicz.

Teksty innych uchwał — poza podaną dzisiaj uchwałą zasadniczą — ogłosimy osobno.

Rada Naczelna

Uchwała o zadaniach programowych i taktycznych Partji

Dalszy ciąg ze str. 1-ej

VII. Program gospodarczy socjalizmu

Mimo wielu prób klasy posiadającej nie zdołały powstrzymać procesu rozkładu gospodarki. KRZYŻY USTROJU KAPITALISTYCZNEGO MOŻE BYĆ USUNIĘTY TYLKO NA RAZEM. Faszyzm, jako wyraz kapitalizmu, teatorem utrzymującym się na powierzchni życia społecznego, przez to samo nie może przynieść również żadnej poprawy. Klasa robotnicza i warstwy drobnych posiadaczy tylko na WŁASNEJ DRODZE mogą osiągnąć lepszą przyszłość. Socjalizm niesie jasny program dla tych mas, program zwalczania bezrobocia, uruchomienia całego życia gospodarczego i podniesienia dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi. Program ten streszcza się w dążeniu do

1) obalenia raz na zawsze przywilejów klasowych szlachty, fabrykantów i bankierów;

2) wywłaszczenia wielkiej własności obszarnej i oddanie ziemi tym, którzy na niej pracują — w myśl programu rolnego Partji;

3) wywłaszczenia i uspołecznienia wielkich warsztatów pracy i wielkiej własności w miastach, będącej dziś narzędziem wyzysku i niewoli mas pracujących;

4) odrzucenia dotychczasowych, a tembardziej faszystowskich form upaństwowienia warsztatów produkcji jako form uzależnienia mas robotniczych od aparatu urzędniczego państwa a w kcn sekwencji nowego ujarzmienia;

5) zaprowadzenia najszerzego samorządu robotniczego we wszystkich warstwach pracy z zagwarantowaniem każdemu robotnikowi prawa do pracy i współdziałania w rozdziale produktów pracy, przyczym władza państwowa obejmuje organizację, kierownictwo i nadzór planowej gospodarki społecznej przy udziale przedstawicielstwa robotniczego;

6) złamania władzy kapitału finansowego nad życiem gospodarczym szczególnie nad wymianą wewnętrzną i zewnętrzną; przejęcia agend kapitału finansowego przez władzę państwową z powołaniem do współodpowiedzialności i współkierownictwa w pierwszym rzędzie organizacji spółdzielczej konsumentów i producentów.

VIII. Program polityczny

Aby wprowadzić w życie ten program przekształcenia od podstaw całego ustroju państwa, P. P. S. dąży do utworzenia RZĄDU ROBOTNICZO-WŁOŚCIANSKIEGO, opartego o masy robotników i chłopów i poddane ich stałej kontroli. Rząd ten musi zapewnić masom WOLNOŚĆ i najszerzy samorząd, autonomię narodowościom, zamie szkującym zwarte terytorja kraju, demokratyzację administracji państwowej, sądownictwa, siły zbrojnej przez uzależnienie władz administracyjnych i sądowniczych od czynnika wyborczego, i powszechne uzbrojenie ludu na zasadach milicyjnych.

Rząd ten może powstać tylko w wyniku MASOWEJ WALKI robotników i chłopów oraz przewyższenia w masach iluzji, że jakkolwiek siła potrafi w ramach ustroju kapitalistycznego poprawić ich los bez zupełnego odrzucenia i złamania władzy klas posiadających w państwie. Na drodze więc do

Wyrok o zajęciu w Nockowej

(Telefonem z Tarnowa).

Wczoraj ogłoszono wyrok. Ferdynand KICINSKI został skazany na 2 lata więzienia, 3 oskarżonych skazano na 10 miesięcy więzienia każdego, 2 — po 8 miesięcy, 3 po 7 miesięcy; 11 oskarżonych skazano na kary aresztu od 1 do 5 miesięcy.

DWUDZIESTU SĄD UNIEWINNIŁ.

W pogoni za szczęściem

Publiczność warszawska tradycyjnie kupuje bilety loteryjne dopiero w ostatnich dniach przed ciągnięciem. W kolekturach tłok — ludzie szukają szczęśliwych numerów, jedni wybierają losy parzyste, inni wolać takie, by suma cyfr przez 3 się dzieliła, w modzie są trzynastki, siódemki i t. d. Największy wybór numerów znajduje się w popularnej kolekturze J. Dzierżanowskiego (Nowy Świat 64).

Od ósmej rano do dziewiątej wieczór bez przerwy sprzedają tam losy loteryjne. Nikt nie czeka. W miarę potrzeby otwarte są dodatkowe kasy. Wszyscy wychodzą zadowoleni, mając w kieszeni bilet loteryjny — klucz do zdobycia fortuny. (X).

tego celu widzi P. P. S. przede wszystkim konieczność ŚCISLEJ SOLIDARNOSCI RUCHU SOCJALISTYCZNEGO Z KLASOWYM RUCHEM ZAWODOWYM, bliskiej współpracy wszystkich socjalistycznych partji i urzędywistnienia faktycznej jedności klasy robotniczej na płaszczyźnie walki o nowy ustrój społeczny oraz zadziernięcia węzłów najściślejszej solidarności włościństwa w pierwszym rządzie bezrolnego i małorolnego z proletariatem miejskim.

W ostatnich masowych ruchach robotników i chłopów P. P. S. widzi prze

jawy przewyższenia apatii, przełamania zobojeźnienia i bierności i żywiołowego wytwarzania się jedności mas pracujących w walce. Pogłębianie i przyspieszanie tego procesu jest zadaniem Partji. Jedność klasy robotniczej i solidarność robotniczo - chłopska wykuwać się może tylko w codziennej walce z krzywą i przemocą, a przyswiecać jej musi leżał r'olski robotników i chłopów, POLSKA, KTÓRA POWSTANIE NA GRUZACH RZĄDZĄCEGO DZIŚ FASZYSTOWSKIEGO SOJUSZU BURŻUAZJI Z WSKAZESZONĄ SZLACHETCZYNĄ.

Procesy chłopskie

Rozprawy poniedziałkowe

O „Krwawą procesję” w Grodzisku

Wczorajsza rozprawa przed Sądem w Rzeszowie o zajęcia w Grodzisku rozpoczęła się od przesłuchania świadków dowodowych.

Świadek Klin został wystany, jako gońiec przez oskarżonego Kulę, który miał mu oświadczyć, że „stali się nielegalne zajęcia”.

Przewodniczący: — Co to znaczy? Śwadek: — Ze stało się to, co on powiedział. Kula powiedział, że wskutek rozruchów mogą wkraść się do tłumu komuniści z okolic Leżajska i doprowadzić do zajść, wobec czego należy o tem powiadomić inne wsie.

Przew.: — A skąd było wiadomo, że przyjdą ludzie z innych wsi?

Św.: — Bo tak było przy innych zajęciach.

Świadek Jan Zwoliński uchodził w Grodzisku za konfidenta policji. Znikł on w parę tygodni po zajęciach i dopiero przy pomocy policji został odszukany i dostawiony do sądu.

Przew.: — Jakże pan posiada zajęcie? Świadek: — Jestem bez zajęcia.

Przew.: — Dlaczego udał się pan na Złoczów?

Świadek nie dał odpowiedzi. Po zaprzysiężeniu, szczegółowo opowiada, którzy oskarżeni mieli zabić posterunkowych. W adomości swoje jednak posiada on nie z bezpośredniej obserwacji, ale od samych oskarżonych, którzy się mieli przed nim chwalić, w jaki sposób atakowali i zabili policjantów. Świadek jest jedynym, który miał widzieć chłopskie karabiny maszynowe.

Przew.: — A dlaczego z nich nie strzelano?

Świadek: — Byłem przy tem, jak je rozbiłano i składano. Chłopi nie umieli sobie z nimi dać rady.

W dalszym ciągu zadaje świadkowi pytania adw. dr. Graliński:

— Z czego pan żyje?

— Jestem bezrobotny.

— A z czego pan żyje?

— Żoną mnie utrzymuje.

— Dlaczego pan wyprowadził się z Grodziska?

— Bałem się, bo ludzie zaczęli mi zagadkać do okien.

— A czy daleko pan był od tych chłopskich karabinów maszynowych?

— W odległości 20 metrów.

Na salę wchodzi brat tego świadka, poprzednio już przesłuchany, Józef Zwoliński. Przy konfrontacji z oskarżonym Politem, którego Zwoliński miał widzieć na miejscu rozruchów, oskarżony Polite z całą stanowczością twierdzi, że nie mogło go nigdzie być, gdyż w tym czasie leżał ciężko chory.

Przewodniczący do świadka: Czy słyszy to, co Zwoliński mówi i czy Polite na miejscu rozruchów widział?

Świadek: — Zdaje się, że widziałem.

Komisarz policji powiatowej z Łańcuta, Nowakowski, był z urzędu na wiecach w Rakszawie. Mówi, że padały tam „demagogiczne hasła”. M. in. b. poseł Pluta nawoływał do „solidarności, nadto do wystąpienia przed starostwami, których celem miała być poprawa chłopskiego bytu.

Przew.: — Jakże to były słowa Pluty?

Św.: — Mówił on: „Bądźcie gotowi, nadejdzie ta chwila, nie dziś, to jutro, nie jutro, to pojutrze”. Nadto miał wleść: „Idziemy na Warszawę”. A ludność entuzjastycznie krzyczała: „Na Warszawę!”. Świadek mówi, że pamęta także treść przemówienia bl. pos. Witosza. (Słowo „byciego” wypowiada komisarz Nowakowski z naciskiem).

Przew.: — Jak mówił Witosz?

— Spokojnie, dziękując za jubileusz i obiecując w dalszym ciągu walczyć o poprawę chłopskiego bytu.

MARSZ NA ŁAŃCUT.

Przewodniczący: — Co to było z tym marszem na Łańcut?

Świadek: — Ciemny lud wyobrażał sobie, że takim marszem poprawi sobie byt. Miałem tylko 9-ciu ludzi w Łańcutcie, a chłopów nie wiedziałem ilu jest. Zwróciłem się wobec tego o pomoc do 10 p. Strzelców Konnych w Łańcutcie. Bałem się, że chłopci pójdą na Żydów i dobią się do sklepów lub rafinerji. Wojsko przybyło za pół godziny. Ja przedtem udałem się naprzeciw pochodu. Podeszedłem do tłumu i zażądałem, aby ludzie stanęli.

Przewodniczący: — Dużo było ludzi?

Świadek: — Cała droga była zawalona, nie widziałem końca. Następnie tłum wyłonił delegację. Tłumaczyła mi ona, że lud chce wręczyć żądania starości i potem spokojnie zawrócił. Pod czas tej rozmowy ludzie krzyczyli: „Precz z policją! Chodźmy dalej”. Chciał no nas osaczyć. Począstowałem delegację papierosami, chodź mi o to, aby ich zatrzymać aż do nadejścia wojska. Byliby nas zgnieśli. Kiedy dowiedziałem się, że wojsko jest już rozstawione, zażądałem energicznie rozejścia się. W ciągu pięciu minut tłum się rozszedł. Tymczasem nadszedł starosta i kazał przyprowadzić delegatów spowrotem. Razem zaś z nimi powrócili ludzie. Po rozmowie ze starostą, na żądanie przywódców, tłum się rozszedł. W dalszym ciągu opowiada świadek szczegóły walk w Grodzisku, przyczem dochodzi aż do tego momentu, kiedy to ludzie zgromadzeni pod posterunkiem wyłonił delegację, z Kulą na czele.

SALWA POLICJI

Przewodniczący: — Czego delegacja żądała?

Strajk w hucie „Blachownia”

(Telefonem z Częstochowy)

W hucie „BLACHOWNIA” pod Częstochową wymówiono pracę 200 ROBOTNIKOM zapowiadając ZAMKNIĘCIE HUTY NA DŁUŻSZY CZAS.

Wśród robotników zapanowało niesłychane wzburzenie, DOTYCHCZAS BOWIEM PRACOWALI ONI ZALEDWIE 2 DNI W TYGODNIU, tak że w

MYŚL NOWEJ USTAWY, NIE OTRZYMAJĄ NAWET ZASIŁKÓW.

Wobec tego wczoraj wybuchł STRAJK ROBOTNIKÓW, którzy nie opuszczają huty.)

Na dziś wyznaczona została konferencja w Inspektoracie Pracy.

Imponujący strajk Robotników budowlanych w Gdyni

Gdynia, (telefonem).

(Robotnicy budowlani w Gdyni, doprowadzeni do ostatecznej nędzy, wo-

bec nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców — zmuszeni byli porzucić pracę)

Przedsiębiorcy, po wymówieniu umowy zbiorowej z maja r. ub. zaczęli stosować niesłychany wyzysk, obniżać zarobki i t. p.

(Na zgromadzeniu w dn. 13 b. m. robotnicy budowlani w tajnym głosowaniu uchwalili przerwać pracę z dn. 14 b. m., wysuwając żądanie zawarcia umowy na warunkach z roku ub.) (t. j. zł. 1 42 gr. za godzinę dla murarza).

W sobotę wybrano Komitet strajkowy i ustalono tekst odpowiednich pism do związku Pracodawców i do Inspekcji Pracy.

(Strajk wybuchł solidarnie i objął przeszło 1000 robotników budowlanych na ogólną liczbę około 1.150 w Gdyni i okolicy. Strajkują robotnicy 31 firm. Zostały wstrzymane nawet roboty z „Funduszu Pracy”. Do strajku przyłączyli się również brukarze.

Na wiecu strajkujących robotników, który odbył się w dn. 16 b. m., entuzjaście przyjmowano wywoły mówców. Strajk ma przebieg imponujący. Na 17 b. m. wyznaczone zostały rokowania. Strajkiem kieruje Centralny Związek Robotników Budowlanych z tow. pos. Matuszewskim na czele.

W dalszym ciągu świadek mówi, że nad ranem przybyła na pomoc policja ze szkoły w Żyrardowie. Relacje dzienników o samolotach nazywa świadek nieścisłymi, gdyż samoloty zjawiły się dopiero w niedzielę. Policjantów na pomoc przybyło 250. O godz. 9 rano posterunek został jednak ewakuowany. Zabrano akta, trupy posterunkowych i odjechano autobusem.

Przewodniczący do oskarżonego Kuli: — Co pan na te zeznania?

Oskarżony: — Żadnych strzałów z tłumem absolutnie nie było. Pan komisarz bardzo się myli. Pan komisarz najwiecej nabroił.

Przewodniczący: — Odbieram panu głos, panie Kula. Pan obraża pana komisarza. Ja pana ukarzę dyscyplinarnie.

Rozprawa trwa.

Przewodniczący do oskarżonego Kuli: — Co pan na te zeznania?

Oskarżony: — Żadnych strzałów z tłumem absolutnie nie było. Pan komisarz bardzo się myli. Pan komisarz najwiecej nabroił.

Przewodniczący: — Odbieram panu głos, panie Kula. Pan obraża pana komisarza. Ja pana ukarzę dyscyplinarnie.

Rozprawa trwa.

Kartel cementowy przed sądem

Trudno o bardziej potworną karykaturę, niżli to, w co się wyraża hasło planowej gospodarki w ramach kapitalistycznego ustroju.

Mamy na myśli

KARTEL.

Rozgrywający się przed Sądem kartelowym w Polsce proces kartelu cementowego odsłonił pewne fragmenty gospodarki tym artykułem. Szczegóły cuchnące i wołające o pomstę do niebios! Nie ludziny się jednak, że odsłonił on rzeczy najważniejsze i najbardziej karygodne... Ze skróci on zwłaszcza w czemkolwiek rozpasanie jednostraka, żerujących na ciele całych społeczeństw, że wogóle będzie miał jakiekolwiek konsekwencje...

Sąd kartelowy, to sąd bez sądowych konsekwencji! To pewnik, to jedno z żelaznych praw rządzących ustrojem, w ramach którego żyjemy.

W świeżo zorganizowanym Sądzie kartelowym „zbrakło miejsca” dla przedstawicieli świata Pracy”. Ich interesów nikt nie reprezentuje, nikt nie broni.

Przedstawiciele, obrońcy kartelu cementowego z szlachetnym oburzeniem odrzucają zarzut, że działalność ich krzywdzi miliony proletariatu... Pan dr. Viktor Kuttan, prezes sądownego kartelu, w specjalnie wydanej książce, mówi z patosem o „dobrym kraju” przez dobrobyt jego obywateli”, jako o naczem hasło kartelu.

Jakże jednak ta troska o dobrobyt ogółu wygląda w świetle faktów, w świetle liczb urzędowych, nie kwestjonowanych zresztą nawet przez panów

z „Centrocementu”. Oto kilka danych, które warto sobie utrwalić w pamięci:

Gdy w styczniu 1929 roku mieliśmy 15 czynnych cementowni i 6421 zatrudnionych robotników, to w styczniu b. r. liczba czynnych cementowni spadła do 2, a liczba zatrudnionych robotników do 499... Gdy w r. 1929 robotnik pracował przeciętnie 53 godziny na tydzień, to w roku 1932 38...

Gdy w roku 1928 zbyt cementu osiągnął 1.114 tysięcy ton, to w roku 1932 spadł do 370 tysięcy, a w roku bieżącym ustala się na poziomie jeszcze niższym.

Gdy eksport cementu zagranicę wynosił w roku 1927 152 tys. ton, to w roku obecnym spadł do 360 ton.

Lecz cena cementu, która w roku 1926, w okresie ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi cementowniami, wahała się w granicach od 2 zł 50 gr. za 100 kg., po utworzeniu kartelu już w roku 1928 osiągnęła 7 zł. 70 gr. za 100 kg. i na tym poziomie utrzymywała się bez zmiany aż do marca b. roku, t. j. do chwili, kiedy w sprawie tą wniknęło Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Jak potwornie wyśrubowaną jest ta cena, świadczy najlepiej stosunek ceny cementu do innych artykułów, zarówno przemysłowych jak zwłaszcza rolnych.

Skoro oznaczymy ceny ogółu artykułów przemysłowych, a następnie artykułów rolnych oraz ceny cementu w r. 1927 na 100, to w styczniu roku bieżącym okaże się, że artykuły przemysłowe wynosiły już tylko 63,6, artykuły

rolne nawet 49,5, lecz ceny cementu podniosły się aż do zawrotnej wysokości 113,6.

Mniej więcej analogiczne stosunki otrzymamy, zestawiając ogólny spadek zatrudnienia w przemyśle, ze spadkiem zatrudnienia w przemyśle cementowym, godziny pracy przepracowane w całym przemyśle i w cementowniach, wreszcie efektywne zarobki robotnicze w całym przemyśle i w przemyśle skartelizowanym.

W jaki sposób bronią się przedstawiciele kartelu cementowego przed zarzutem szkodnictwa społecznego?

Na wczorajszej rozprawie obrońca kartelu, adwokat L. Altenberg, powtórzył to wszystko, co w swej książce napisał już poprzednio, przez kartelu p. Victor Kuttan. Kwestjonuje te i owe z wylizanej Min. Przemysłu i Handlu, — wskazuje na trudności w kalkulowaniu kosztów produkcji cementu, podnosi w jak niewielkim stopniu wyzysk zamierzającego przemysłu cementowego w Polsce, odbija się na wynędźnialni i niekonsumującym już właścicielu tego artykułu, przeciętnym obywatelu Rzeczypospolitej.

Do omówienia najciekawszych dzieł — nici łączących nasz kartel cementowy z finansjerką międzynarodową, wyliczeń za co właściciel brał polski kartel cementowy ufałwione już a dość poważne sumy, z zagranicy — jeszcze nie doszło. Rozprawa została odłożona na wtorek i końca jej nie należy się jeszcze jutro spodziewać.

Szczegóły te podamy w miarę ich ujawniania w czasie procesu.

Hitler rzuca wyzwanie światu

Decyzja Hitlera wystąpienia z Ligi Narodów i opuszczenia konferencji rozbrojeniowej zaskoczyła wszystkich. Świat ukołysany został „pokojowymi” zapewnieniami Hitlera z maja r. b., „porozumieniem” polsko-gdańskim, paktem 4-ch. Ale wystarczyło, że trzy mocarstwa: Anglia, Francja i Stany Zjednoczone porozumiały się nareszcie w sprawie rozbrojenia, w sprawie podstaw rozbrojenia, by Hitler zrzucił fałszywą maskę i z całą otwartością przyznał, że Niemcy hitlerowskie chcą się zbroić.

Ten szczyt Hitlera stwarza jasną sytuację i powinien wyleczyć z resztek złudzeń tych, co sądzili, że można z hitleryzmem paktować o pokój, rozbrojeniu i t. p.

Ale Hitler, rzucając swe wyzwanie, liczył niewątpliwie na to, że wprowadzi zagranicą zamieszanie, że rozbije akcję rozbrojeniową i sparaliżuje Ligę Narodów, że wygra na czasie, że wyzyskując kłopoty innych dla swoich celów, będzie mógł w chwili dogodnej odegrać inną rolę, niż ta, która przypadła mu w udziale w Lidze, to jest właściwie rolę oskarżonego. W Genewie hitleryzm mógł trochę utargować, ale nie mógł zwyciężyć. A bez ciągłych „zwycięstw” zewnętrznych hitleryzm nie może utrzymać potrzebnego nastroju wewnątrz kraju. Słuszną jest uwaga „Lwiestji”, że wystąpienie Hitlera podyktowane zostało ciężką sytuacją wewnętrzną, wzbierającym z dnia na dzień kryzysem gospodarczo - finansowym. Rzucenie rękawicy światu wzniesi nową falę szowinizmu, rozpari do białości nienawiść stanatyzowanych i steroryzowanych mas do zagranicy, a poza to da sposobność do dalszego rozwijania przemysłu wojennego.

I trzeba, niestety, stwierdzić, że rachuby Hitlera na zagranicę zdają się być trafne. Hitler wziął za wzór Japonię i nie omylił się. Gdy się

czyta prasę zagraniczną o kroku Hitlera, to ze zdumieniem spostrzeżę się, że nawet w ocenie tego kroku nie ma bynajmniej jednomyślności. Część prasy, zwłaszcza angielskiej, jakgdyby jeszcze broniła Hitlera i oskarża ministrów mocarstw, że zbyt „ostro” potraktowano Hitlera w Genewie. Znaczna część prasy domaga się rokowań z Hitlerem w ramach... paktu czterech i przypomina, że Niemcy na dół obowiązują traktaty locarneński i pakt Kellogga.

Jest to zaślepienie przechodzące w głupotę czy tchórzostwo. Właśnie „Pakt czterech” jest jednym z dokumentów, który ułatwił Hitlerowi jego obecne wystąpienie. Właśnie dzięki temu paktowi Hitler spodziewa się wrócić do rozmów z mocarstwami i „odegrać się”. Mocarstwa godząc się na „Pakt czterech”, który jest sprzeczny ze statutem i ideą Ligi Narodów, tem samem dopomogły Hitlerowi do porzucenia Ligi. Wystąpienie Niemiec z Ligi winno automatycznie skłonić Anglię i Francję do zerwania paktu czterech. Ale czy zerwać? Bardzo wątpliwy.

Hitler podtrzymuje ponadto Mussolini, który podczas ostatnich układów rozbrojeniowych grał rolę dwuznaczną i który również „woli” pakt czterech, niż Ligę Narodów. Jest rzeczą prawdopodobną, że krok Hitlera nastąpił w porozumieniu z Mussolinim, a może nawet za jego radą.

Jedyną odpowiedzią na wyzwanie hitlerowskie powinno być na ra-

zie: zawarcie konwencji rozbrojeniowej bez Niemiec i zmuszenie ich do wypełnienia zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego. Jest to minimum, którego należy domagać się od mocarstw. Wszelkie rokowania z Hitlerem równałyby się kapitulacji przed liberalizmem, równałyby się ostatecznemu zabagnieniu sprawy rozbrojenia i przygotowania do nowej wojny.

„Bez radykalnej zmiany stosunków w Niemczech wciąga się Europa w nową wojnę narodów, żaden pakt czterech i żadna umowa rozbrojeniowa temu nie przeszkodzą. Naród niemiecki ma prawo do równouprawnienia na wszystkich polach, a więc także na polu zbrojenia, ale obecnie naród niemiecki nie ma ani równych praw, ani nierównych, lecz wogóle żadnych. Na ich miejscu panoszą się banda zbrodniarzy, który odebrała na rodowi niemieckiemu wszelkie prawa, by przywłaszczyć je wyłącznie sobie...” — tak pisze w ostatnim numerze organ socjalistów niemieckich na emigracji „Neuer Vorwärts”.

To samo pisaliśmy jeszcze wcześniej. Każdy dzień potwierdza prawdę tej oceny. I jeżeli politycy europejscy i amerykańscy, odpowiedzialni za jutro świata, nie zrozumieją w ostatniej chwili — a chwila ta już nadeszła — całej powagi sytuacji, to pogrążą świat w odmęt krwi i barbarzyństwa, jakiego ludzkość dotąd nie zagnała.

(jmb.)

Przegląd prasy

P. ZAWADZKI O POZYCZCE I BUDŻECIE.

„Kurier Poranny” zamieszcza wywiad z min. skarbu Zawadzkiem, na temat zużycowania „Pożyczki Narodowej”. Skromnością ten wywiad, jak zresztą wszelkie wyrażenia naszych „czynników miarodajnych”, nie grzeszy. Trzykrotnie wywiad ten zapewnia, że „powodzenie” pożyczki oznacza zaufanie społeczeństwa do Rządu.

Ale są i rzeczowe uwagi w tym wywiadzie. Stwierdza on przede wszystkim, że pożyczka będzie w całości przeznaczona na pokrycie tegorocznego i przyszłorocznego deficytu budżetowego. Te więc projekty, które znalazły się na łamach części prasy „sanacyjnej”, a które proponowały zużycie nadwyżki pożyczki na cele inwestycyjne — nie zostaną uwzględnione. P. minister chce mieć spokojną głowę w przyszłym roku i nie chce się martwić na temat tego, czym pokryć deficyt.

P. minister w swym wywiadzie stwierdza, że preliminowane wydatki na rok 1934/35 wynoszą 2.765 milionów, a dochody 2.117 milionów.

Pozornie deficyt ma być niewielki,

LOKAL

na warsztat, biuro, sklep i t. p. odstąpię

Zielna 28, m. 18.

661

bo niespełna 50 milionów. W praktyce jest jednak znacznie większy, bo p. Zawadzki zarachowuje sumę 175 milionów z pożyczki po stronie dochodów. To przecież też jest deficyt, który pokryty ma być z nadzwyczajnych wpływów pożyczkowych. Istotny więc deficyt wyniesie według p. Zawadzkiego 275 milionów, z czego 50 milionów p. Zawadzki nie wie jak pokryć.

„Wieczór Warszawski” analizując cyfry nowego budżetu, podane przez p. min. Zawadzkiego, uważa, że jest on za wysoki po obu stronach, zarówno wydatkowej, jak i dochodowej.

„Wieczór Warszawski” pisze:

„Wydatki preliminuje się na 2,165 milionów. W roku bieżącym za pierwsze półrocze wyniosły one 1,104 milionów. Z porównania tych dwóch cyfr wynika, że wydatki w roku przyszłym będą większe, aniżeli w obecnym.

Jest to wielka niespodzianka! Gdzieś są zapowiadane oszczędności, które — przeprowadzane obecnie — miały dać wyniki cyfrowe właśnie w przyszłym roku? Dlaczego wydatki roku przyszłego są większe w stosunku rocznym o 140 milionów?

P. minister skarbu odpowiada na te pytania. Najpierw powołuje się na to, co powiedział na początku akcji pożyczkowej, a mianowicie, że „zbliżamy się do chwili, kiedy normalne dochody będą pokrywały zwyczajne wydatki” (równowaga stała), poczem powiada tak: „Powodzenie zaś Pożyczki Narodowej pozwala nam iść po tej drodze (oszczędności — przyp. red.) stopniowo i unikać tego, co nazwałbym drastycznymi oszczędnościami”.

Dla uniknięcia „drastycznych oszczędności” wystarczyłoby, gdyby wydatki w roku przyszłym były takie same, jak w obecnym.

Ale dlaczego mają być zwiększone? Przynajmniej takimi skutkami powodzenia Pożyczki Narodowej.

Czy wobec tego można na r. 1934/5 preliminować o 140 milionów więcej? Nie można. Nawet optymistą, który wierzy w rychły koniec kryzysu, nie może opierać budżetu na wierze i nadziei, ale powinien go budować na podstawach realnych, jakimi są wyniki lat poprzednich.

A teraz przejdźmy do dochodów. Ogólna ich suma preliminowana jest na 2,117 milionów. Po odjęciu 175 milionów, pochodzących z pożyczki, pozostaje na dochody normalne 1,942 milionów.

Jak te dochody obliczono, tego nie wiemy. Ale realność tej globalnej sumy zbadać możemy. Za pierwsze półrocze b. r. dochody skarbu wyniosły 877 milionów. Gdyby nawet przyjąć, że drugie półrocze będzie lepsze (różnica w rokueszłym wyniosła 58 milionów), to i z tą poprawką nie można liczyć więcej, niż na 1,800 milionów dochodów za cały rok obecny”.

Obliczenia więc p. Zawadzkiego są mocno optymistyczne. Tak zresztą zwykle czynią wszyscy „sanacyjni” ministrowie, są optymistami, gdy opracowują i składają w Sejmie projekt budżetu, a pesymistami stają się wtedy, gdy go zaczynają wykonywać.

S-EK.

Niemcy Hitlera

Ofensywa hitleryzmu. Przegląd głosów opinii światowej

PIERWSZE WYSTĄPIENIA HITLERYZMU.

W czasie odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walkach z tak zw. separa tystami w r. 1919 w miejscowości nadreńskiej Honeff, minister Goebbels wygłosił mowę, w której oświadczył, że Rząd Rzeszy nie odstąpi od czci i praw do życia narodu niemieckiego. „Wolamy głośno, aby słyszano z Renem — powiedział Goebbels — że nie chcemy wojny. Pragniemy pokoju, ale musi to być pokój honorowy, on bowiem tylko może być trwały. Niemcy nie chcą nigdy upokarzać, ale zastrzegają się przeciwko upokorzeniom ze strony innych. Są one gotowe zapomnieć o przeszłości, jeżeli inni to samo uczynią”.

W dalszym ciągu Goebbels oświadczył, że 12 listopada, w dniu „wyborów” do Reichstagu naród niemiecki zwartym szeregiem stanie za swoim kanclerzem.

Nowowyrbrani do Reichstagu posłowie będą musieli przedtem zobowiązać się pod przysięgą do popierania Rządu Rzeszy. Przemówienie swe zakończył min. Goebbels apelem pod adresem zagranicy, że Niemcy gotowe są złożyć ofiarę na rzecz pokoju, o ile przytem nie zostanie ich honor naruszony. Św. at przekona się wówczas, że w rządzie Rzeszy zasiadają „szczerzy i uczciwi gentlemani”. (Doslowskiel).

Nadprezydent policji brandenburskiej Kube wygłosił znowu w miejscowości Neu-Bentschen (Nowy Zbąszyń) na pograniczu polskim, przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Ludność wschodniego pogranicza stale odczuwa ciężkie ciosy, jakie Traktat Wersalski zadał Niemcom. Rewolucja narodowo-„socjalistyczna” dopiero rzuciła tym ob szarom nadzieję na przyszłość, dlatego też odnosi się one z szczególnym zrozumieniem do tego, że kanclerz Hitler

zdecydował wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i odwołanie delegacji niemieckiej z Konferencji Rozbrojeniowej. Niemcy dłużej nie mogą ścierpieć, aby traktowano je, jako naród niższego rzędu. Niemcy pragną pokoju, ale „chyba sam Bóg nie chce, aby naród, posiadający tak wysokie zalety był niewolnikiem innych”. Pokój będzie mógł dopiero wówczas zapanować w świecie, gdy Niemcy osiągną równouprawnienie (w zbrojeniach).

WE FRANCJI.

Prasa francuska bardzo ostro ocenia posunięcie Rządu Hitlera. E. Pfeiffer, publicysta tak zw. młodych radykałów socjalnych, stwierdza w „Notre temps”, że niema już więcej sporu Niemiec z Francją; jest spór Niemiec ze światem. Rozmowy Daladiera bezpośrednio z Hitlerem byłyby w tych warunkach bezprzedmiotowe. Należy odbudować front ogólnie - europejski bez Niemiec Hitlera.

POGLĄD SOWIETÓW.

„Izwestija” są zdania, że istotna przyczyna tak gwałtownego posunięcia Rządu Hitlera tkwi w położeniu wewnętrznym Niemiec; hitleryzm chce podnieść swoją powagę na wewnątrz za pomocą awanturycznej polityki zagranicznej.

Ponadto decyzja Niemiec oznacza bankructwo Ligi Narodów. Wystąpienie Niemiec z Ligi „grozi jednak światu nadzwyczajnie niebezpiecznymi awanturami... Opuszczenie Ligi Narodów przez Niemcy stanowi dla zwolenników pokoju alarmującą przestrożę o konieczności pogotowia”.

Inne pisma sowieckie atakują Niemcy hitlerowskie w tonie jeszcze ostrzejszym.

JAPONJA... ZADOWOLONA.

Japoński minister wojny Araki oświadczył, przedstawicielom prasy, że „wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów jest największym wydarzeniem polity-

cznym” i dla Europy, i dla Dalekiego Wschodu. Po wystąpieniu z Ligi Japonji Liga „straciła swój charakter instytucji światowej i stała się jedynie związkiem państw europejskich; obecnie — po wystąpieniu Niemiec — straciła i to znaczenie”.

WĘGRY — Z SYMPATJĄ.

Prasa węgierska, reprezentująca obóz dyktatury, wita nieomal entuzjastycznie krok Rządu Hitlera. Liga Narodów — to „przeżytek”; otrzymała teraz „cios śmiertelny”. Niemcy w zasadzie mają słusność. Ale Węgry nie będą narazić im towarzyszyły.

MUSSOLINI — SUPERARBITREM.

Ton faszystowskiej prasy włoskiej jest, naturalnie, jednolity. „Obie strony przeciagnęły strunę”, a więc i Niemcy Hitlera i... Liga Narodów. Trzeba znaleźć porozumienie „poza Ligą Narodów i poza Konferencją Rozbrojeniową”. Innymi słowy — Mussolini byłby gotów do roli... „superarbitra” światowego.

„SPOKOJU I ZIMNEJ KRWI”!

Prasa angielska jest naogół „zimnokrwista” i spokojna, nawołuje też do spokoju i do zimnej krwi. Trzeba jakos z tego wyjść. Niema jeszcze końca świata. Może rokowania w ramach „Paktu czterech” (koncepcja Mussoliniego)? Może jakoś inaczej?

„Daily Herald” atakuje mocno ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Simona, który „niczego nie przewidział”.

Giełda

Giełda berlińska zareagowała na ostatnie decyzje rządu Rzeszy nieznacznie, a nawet do rana. Przyjmowali oni nieraz osoby obce, których nie legitymowano, o ile dany poseł brał za nie odpowiedzialność.

Następny świadek, Jurgens, zarządzający restauracją Reichstagu, daje wyjaśnienia w sprawie tajemniczego zniknięcia obrusów z szafy, znajdującej się w sali restauracyjnej. Oświadcza on, że po pożarze widział szafę tę otwartą, podczas gdy keiser zapomniał, że szafę zamknął.

Przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Proces o podpalenie Reichstagu

Przebieg rozprawy wczorajszej

Wczorajsza ranna rozprawa toczyła się leniwie, przy słabym zainteresowaniu ze strony publiczności. Rozprawie przysłuchuje się amerykański adwokat Hays. Na ławie oskarżonych ponownie zasiada Dymitrow.

Na liście świadków znajduje się 12 osób z pośród personelu pomocniczego Reichstagu.

Pierwszy zostaje przesłuchany starszy woźny, Predla. Oświadcza on, że o pożarze Reichstagu dowiedział się dopiero wówczas, gdy przed gmachem zajechała straż ogniowa. Na zapytanie, czy jest możliwe, jak to wynika z zeznań innego świadka, że po wybuchu pożaru z jednej

z bram wybiegł jakiś człowiek, świadek stwierdza, że nie jest to wyklu-zone. Wprawdzie każdego wieczora dwaj urzędnicy przeprowadzali kontrolę gmachu, jednakże niepodobna było przejrzeć wszystkich zakątków i ukrycie się w gmachu Reichstagu nie nastęrczało trudności. Na zapytanie, czy w czasie kontroli stwierdzono kiedykolwiek obecność członków bojówek narodowo-„socjalistycznych”, świadek odpowiada przecząco. Obrońca dr. Sack interesuje się sprawą obecności posłów, oraz osób postronnych w gmachu Reichstagu w godzinach wieczornych. Świadek wyjaśnia, że istotnie posłowie, a m. in. i

Torgler pozostawali w Reichstagu do późnego wieczora, a nawet do rana. Przyjmowali oni nieraz osoby obce, których nie legitymowano, o ile dany poseł brał za nie odpowiedzialność.

Następny świadek, Jurgens, zarządzający restauracją Reichstagu, daje wyjaśnienia w sprawie tajemniczego zniknięcia obrusów z szafy, znajdującej się w sali restauracyjnej. Oświadcza on, że po pożarze widział szafę tę otwartą, podczas gdy keiser zapomniał, że szafę zamknął.

Przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

MAŁY FELJETON

Regulacja świąt

Niemiecki humorysta WULFING dał przed 50 laty nader dowcipny opis manewerów pod kątem widzenia chłopu bawarskiego. Ten oderwany od roli chłop w manewrach zauważył tylko traktowanie kartofli, a cała strategia w jego pojęciu na tem polegała, że z jednego kartoflika oddział upadał w drugie kartofliki („Rin in die Kartoffeln, raus aus die Kartoffeln”).

Podobnie patrzy na epidemię świąt pan Walenty.

— Znowu nakazał dzielnicowy chorągwie wywiesić — informował mnie dozorca domu, u którego cieszę się szczególniemi względami i zaufaniem. Żeby to — ciągnął — raz na zawsze ustalili, że naprz. w niedzielę, wtorki, czwartki i soboty mają chorągwie wisieć, a w poniedziałki, środy i piątki trzeba „zdejmać”. A tu nigdy nie wiadomo. Dziś wywieszają, jutro zdejmują, a pojutrze znowu wystawiają chorągwie. Jednego tygodnia każą wywieszać w ponie dziełek, środę i czwartek, a drugiego — w niedzielę, wtorek i sobotę. Jedno z dwój-ga: albo niech chorągwie stale wiszą, albo niech raz na zawsze ustają dni. Dlaczego wiadomo, że w niedzielę i czwartki są we wszystkich restauracjach flaki? Czy nie można tak samo ustalić dni na flagi?

— A co to, panie Walenty, taka wielka to dla was fatyga wywiesić flagi albo zdejmować?

— I fatyga jest, bo to trzeba zanosić do komórki i wynosić, dobrze zwinąć, a jak deszcz — to i wysuszyć, a czasem to i przeprać. Ale najgorsze to to, że lokatorka z pierwszego piętra zawsze kłnie, a to, że jej błota na froterkę naniosę, a to że dzie ciaki od tego otwierania i zamykania balkon-u ciągle są zakatarzone, a czworo to nawet koklusz ma. Przychodzę dzisiaj od kuchni z flagami, a ona na mnie z pyskiem: „A co to znowu się urodziło”? A ja powiadam: Jeszcze, proszę łaski pani, zawczesznie, ale pan dzielnicowy kazał na św. Jądwię wywiesić chorągwie. „I znowu — powiada — „cugu” mi napuszcicie do mieszkani”? A ja powiadam: Proszę pani, nie będzie cugu, wprost przeciwnie, fakiel-cugi już zapalają, to jest ciepło, jak w uchu... No, jakoś pozwoliła, bo i sama ma Jadwię na imię.

Podobno w urzędzie patentowym pewien inżynier zgłosił wynalazek automatycznego ozdabiania miasta chorągiewami. Chorągwie będą umurowane w ściany kamienio i za naciśnięciem guziczka w komisariacie rządu, chorągwie same wyskoczą, za naciśnięciem zaś drugiego guzika wrócą do skrytek w murach.

W epoce chrześcijańskiego świętowania będzie to duża oszczędność energii i czasu, i dzieci lokatorki z pierwszego piętra wy-lęcają się z kokluszki.

ULTIMUS.



2 MILJONY

które wygrasz w kolekturze -

A. Wolańska kupując LOS 1. kl.

28 Loterii Państwowej. Adresy kolektury: A. Wolańska Warszawa Centrala: Nowy świat 19. Oddziały: Marszałkowska 129, Chłodna 20, Nowy świat 53, Wileńska 11. Zamówienia za miejscowe załatwiają od-wrotną pocztą. Konto P.K.O. Nr. 71-92. Zwracamy uwagę P. T. graczy, że ostatnio paddy u nas wielkie wygrane: 250.000 zł. w ciągu dnia 4-aj kl. ub. loterii i 40.000 do-larów w ostatnim ciągu dnia „Dolarów-ki”. Ciągnięcie 1-aj klasy rozpoczyna się 19 października.

Józef Bombliński

Słońce nad chatami

Reportaż z nędznej wsi

GNÓJ.

Rozsłoneczniony widnokrąg pól i chaty, które spoczywają w jesiennym słońcu. I wsi. Na płaszczynach zbóż, pod strzechami chłopskich domostw, przedzie swoją nić ludzka bieda. Błoto lub zwoje kurzu. A gdzieś, jakgdyby na ironię, gnój i firanki.

— Bieda u Katarzyny, a firanków się jej zachciało! — mruczy gniewnie Antoni.

— Widać Katarzyna lubi czystość? — odpowiadam zapytaniem.

— Hale! Ma córkę...
Córka Katarzyny służy w Warszawie. Do wsi przyjeżdża w jaskrawych sukniach miejskiej zalotnicy.

Więc niewiadomo kto biedniejszy, czy matka, czy też „ona”, która „lekką pracą” zarabia marne grosze. A przed chatą wstrętne gnojowisko, jak... życie. Bo bieda na wsi złączyła się z brudem. Kroczy po podwórkach i jako małe dzieci grzebie chudemi rękoma w błocie i gnoju leż polnych ludzi. Puka kościstymi palcami do drzwi wiejskiego złoździej.

ZŁODZIEJ.

Jędrak kradnie, bo tak każe niedola. Na ustach nosi wyraz apatii.

— Skąd idziesz?
— Z miasta — spogląda na mnie podejrzliwie.

— A co tam robisz?
— Ocho. Pracuję! Praca je... — chwali się z temi niespokojnymi rzutami wzroku.

— Noszę wodę do mieszkań... I zarobek łatwy i miasto...
— Wesoło w mieście?
— Nie! I taka bieda w mieście, kiej i na wsi.

Wieczorem pasie Jędrak swoją krowę po cudzych ugorach, wypędzany przez wiejskie kobiety ciągłym krzykiem:

— Wynocha stąd!
— Uciekaj, ty dziadu!
Jędrak patrzy ponuro.

W nocy kradnie dworskie drzewo. W spojrzeniu Jędraka jest wiele ukochania pól, które nie są jednak jego. Za dużo jest bowiem na wsi obszarników i za dużo tych ludzi, którzy nie mają roli! Dla chłopca zaś jest tylko jedno — głód ziemi.

GŁÓD ZIEMI.

Córka Szymona miała powodzenie u parobków, którzy sądzą, że Szymon da jej duże wiano.

— Trza myśleć o weselu.
— Niby o jakim?... — pyta Szymon udając, że nie rozumie.

— Ano o weselu Irenki.
— Kiej wesele, to wesele...
— I morgi nie dacie, co?..
Powiódł tylko wzrokiem po szerokich łanach i wyszeptał tklawie:

— Moja ziemia...
Ulegając jednak zdaniu żony, dał szmat pól swojej córce. Ale kiedy wesele skrzyпки jęły rzepolić cicho, wyszedł z chaty na te pola, wzywające go w szumie. Padł na ziemię i przygarnął rękoma pszeniczne kłosa.

— Moja ziemia!
Nazajutrz znalazły go wiejskie baby. Skonał.

Miłość ziemi cechuje także dworskie-

go najemnika. Jednak fornał jest w stokroć gorszych warunkach niż chłop. Folvarki na wsi są przedewszystkiem rozsądnikiem upodlenia. Na folwarkach rysuje się potężnie grzech pracujących kobiet.

GRZECH KOBIET.

Agata była kiedyś służącą we dworze.

— Potem „musiała” poślubić człowieka — niemowę.

Złośliwi twierdzą, że jedno dziecko Agaty jest podobne do gorzelanego. Ale to mówią pewno tylko złośliwi... Prawdziwe jest natomiast życie Anny.

— Czy byłaś w mieście?
— Juści, że bełam — pokazuje w uśmiechu brzydkie zęby.

— W Warszawie?
— E! Zara tam we Warsiawie! — wrusza ramionami wymieniając prowincjonalne miasteczko.

Nieublagany los rzucił ją do służby. Została kochanką rządcy, oraz rozdawczynią miłości przygodnych gości folwarku. Nie mówi, czy jest jej z tem dobrze. Ale dość spojrzeć na nią, aby wysnuć pewien wniosek. Dzieje jej się krzywda. Straszna krzywda! Gruby rządcza głaszcze ją z uśmiechem po plecach i z tym samym uśmiechem bije w twarz karbowych i fornał.

Właśnie odbywa się taki „obrzęd bicia w mordę”.

BICIE W MORDE.

Powód był jak zwykle jeden i jak zwykle małoważny.

Fornał Grzegorz źle zaprzął konia. Rządcza obrzucił go stekiem przewisk:

— Ty psiel!
— Jaśnie panie...
— Milcz ty chamie!

— Jo ta nie jezdem chamem i nie dom się poniewierać, kiej sukali!
— Ty do mnie z gębą? A masz!

Rozległ się charakterystyczny cios i z nosa i z ust fornała pociekła krew.

Drugie uderzenie było silniejsze. Czło- wiek zatoczył się niezdarne i padł na ziemię.

— Czy on nie będzie się skarzył? — spytałem potem rządcę.

— Echl Fornale są u nas bardzo spokojni...
Na folwarkach, wśród poszumu starych lip cierpi pracujący człowiek. Męki swoje znosi z podziwu godnym wytrwaniem. Czeka emerytury.

Niektórzy jednak właściciele majątków, aby nie płacić obowiązkowych świadczeń zwalnają ze służby tych, którzy mogą rościć prawo do zapomóg ze względu na starość. I oto umiera ten, który został bez domu i bez chleba.

ŚMIERĆ JAKOBA.

W izbie jest ciemno. Jakób leży spokojnie.

Uśmiecha się. Jest bardzo blady.

— Już ja tam wama mówię, że z niegój nic nie bandziel! — pociesza Jakóbowa jedna z kumoszek.

— Oj! Prawda, prawda!
— Zamrzecie Jakóbie, abo co?... — dodaje zięć.

Nagle z jego ust poszedł cichy szzept.

Pochyliły się nad nim dworskie wyrobnice.

— Czego chcecie Jakóbie?
— Chcę wódki...
Chory konał.

— Dziwno, że ze dwora nima niko-gój... — zatrzepotało skrzydłami słów jakieś zdanie.

Jakób leży w wiecznym śnie, a na ustach ma taki uśmiech, kiedy pił wódkę. Na twarz Jakóba padają ostatnie promienie zachodzącego słońca. Słońce złości pola i bory. Po ziemi idzie cisza i mrok. Spi wieś.

Spokoju nie ma tylko kłusownik.

KŁUSOWNIK.

Wyszedł z chaty przed świtem niosąc w ręku prymitywną strzelbę. Siadł na skraju lasu mając przed sobą pola- cie kartoflisk. Odezwał się skowronek. Zaróżowały się niebios, jak lica wiejskiej dziewczyny. Z pola szedł odyniec.

Rozświergotały się niebios.

Strzał!
I cisza...
Kłusownik idzie do zabitego dzika.

— Ręce do góry!
Wokół stoją gajowi.

A potem:
— Bić go, ale mocno! — rozkaz z ust leśniczego.

Zasłania się rękoma. Gajowi biją go grubymi łaskami po głowie. Płacze prosi o litość. Pada na ziemię. Z rozciętej wargi broczy krew.

Nad wsią płynie słońce, jak złoty ptak, oglądające małe chaty. Słońce jest nad chatami. Jednak słońce ma kolor ludzkiej krwi. Krwi i niedoli. Niedoli, która idzie po polach i łąka. Skowytaniem ludzkiej biedy odpowiadają dzwo- ny z wiejskich kościółków.

KOŚCIÓŁ.

W jednej wiosce, a jedzie się do niej po kamienistej drodze, widnieje ko- ściół, na którego dachu rośnie mała brzoza. Spowiadają się chłopcy w tym kościele. Ksiądz zaś liczy pieniądze za chrzciny i za pogrzeby. Bo właściwie cóż ma czynić ten „dobrodziej”, kiedy żyje z tego, że drugi umiera?.. I wlecze się tak pasmo rozpacz po tych wsiach, gdzie widnieją kościelne wieżycy wy- ciągające zda się ręce ku niebu.

Lecz pomoc z chmur nie przybywał

Sanchez Roman

tworzy nowy rząd w Hiszpanji



Van der Lubbe przed sądem



Oskarżony prowokator czy też war- jat w momencie przesłuchania go, robi wrażenie człowieka nieinteresującego się zupełnie przebiegiem sprawy.

Dużo jest biedy ducha w białych ple- banjach, przy dużych kościołach... Lecz o tem się nie mówi...

Bieda zaś na wsi czai się wszędzie. Chaty toną w słonecznych blaskach, tylko, że te blaski są niestety spraw- dzianem nędzy!

Wiatr gra na badyłach, porusza ze- schlemi liśćmi, a promienie jesiennego słońca kładą złotą poświatę na chaty polskich wsi.

Czasem niebo się zachmurzy. Duże krople deszczu są jak łyż. Niebo płacze.

Anglicy kupują szalet francuski

Angielsko Polskie Towarzystwo U- bezpieczeń, które wybudowało 17-pię- trowy gmach na Placu Napoleona w Warszawie, złożyło w zarządzie miej- skim stolicy ofertę na wykupienie od francuskiego towarzystwa na rzecz miasta szaletu, znajdującego się na skwerku od ul. Świętokrzyskiej na- wprost wybudowanego drapacza.

Towarzystwo Ubezpieczeń rozebra- ło szalet przestarzałego typu i wybu- dowałoby szalet nowoczesny na miejscu stosowniejszym na drugim końcu skwe- ru, po środku placu u wylotu ulic: Wa-

reckiej, Szpitalnej i Sienkiewicza. Do- chody z obrotów nowego urządzenia, poszłyby na pokrycie kosztów, które tymczasem poniosłoby towarzystwo an- gielskie.

Sprawa jest nieco skomplikowana, gdyż zapewne z powodu kryzysu, frak- wencja w tych szaletach spadła znac- nie, a szalety, jako przedsiębiorstwo, znalazły się pod nadzorem sądowym. Wnioskodawcy twierdzą słusznie, że szalet jest nieestetyczny i zatrąwa po- wietrze.

WYROK w procesie o napad na pocztę

W procesie o napad na pocztę w Tru- skawcu przewodniczący ogłosił wy- rok, mocą którego oskarżony Locu- niak skazany został na 8 lat więzienia, Łabówka — na 9 lat więzienia, Ilkiw —

na 8 lat więzienia i Petriw — na 4 lata więzienia. Wszyscy oskarżeni skazani zostali nadto na pozbawienie praw pu- blicznych i obywatelskich na lat 5.

Obrona zapowiedziała kasację.

Referendum w Niemczech

Referendum ludowe w sprawie poli- tyki rządu Rzeszy odbędzie się równo- cześnie z wyborami do Reichstagu w

dniu 12 listopada. Do wyborów zgłoszo- na zostanie tylko jedna lista kandyda- tów.

Aresztowanie adwokatów

Wszyscy czterej zagraniczni obrońcy, którym odebrano prawo przysłuchiwa- nia się rozprawie o podpalenie Reichs- tagu, zostaną wydalenia z Rzeszy. Do chwili opuszczenia Niemiec pozos- taną oni w areszcie.

Aresztowanie czterech adwokatów za granicznych wywołało silne poruszenie wśród obecnych na sali rozpraw kores- pondentów prasy światowej. Grupy dziennikarzy zbierały się w kuluarach

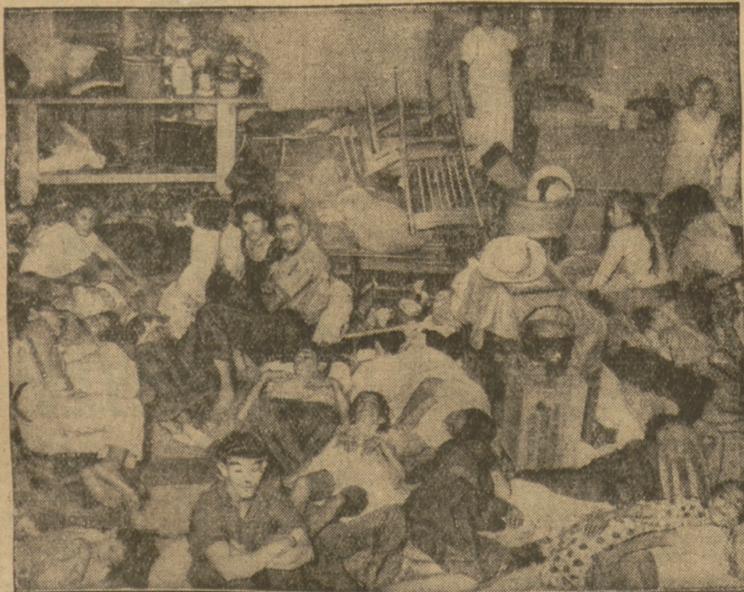
Reichstagu, omawiając żywo ten niespo- dziewany incydent. W godzinach wie- czornych ogłoszono komunikat, zawi- adamiający o cofnięciu zarządzenia, wy- dalającego z Rzeszy w stosunku do jed- nego aresztowanego, a mianowicie ad- wokata amerykańskiego Gallaghera. Na stąpiło to, jak podkreśla komunikat, z uwagi na tę okoliczność, że Gallagher wezwany został przez obrońcę Torglera dr. Sacka do przysłuchiwania się roz- prawie.

Echa napadu hitlerowców gdańskich

Nasktuek interwencji komisarza ge- neralnego R. P. senat zwolnił ze służby policjanta wiejskiego Kapankę z Elga-

nowa, który oświadczył wzywającym go do pomocy Polakom, że jest na urlopie i że nie będzie interwenjować.

Ofiary straszliwego orkanu w Meksyku



Bezdomni mieszkańcy zniszczonego miasta Tampiro gnieźdzą się w bara- kach.

Wiadukt kolejowy runął w Medjolanie

Kilkanaście osób zginęło a kilkadziesiąt jest rannych



Warszawscy metalowcy już rozpoczęli akcję o umowę zbiorową

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce przedłożył polskiemu Zw. Przemysłowców Metalowych, w imieniu robotników, zatrudnionych w fabrykach na terenie W. Warszawy, żądania dotyczące zmiany warunków pracy i płacy.

Według tego żądania, czas pracy ma wynosić 40 godz. tygodniowo, i ma być rozłożony w ten sposób, że przez 5 dni w tygodniu praca trwać będzie 8 godzin, zaś sobota ma być zupełnie wolna od pracy.

Praca po godzinach nadliczbowych, ze względu na bezrobocie, ma być całkowicie zniesiona. Gdyby zaś pracowało po godzinach nadliczbowych i to tylko wówczas, gdy na tę pracę zezwoli Mi. Opieki Społecznej, to dostatek za pierwsze dwie godziny ma wynosić co najmniej 75, a za dalsze, i pracę w niedzielę i święta 100 proc.

Co do wynagrodzenia, to płace zasadnicze, ceny akordowe i premie mają być utrzymane na poziomie wysokości z roku 1928.

Żądanie idzie również w tym kierunku, by urlopy utrzymać według dotychczasowych norm, to znaczy, że wynagrodzenie ma być wypłacane za cały czas urlopu, bez wytrącania niedziel i świąt.

Żądanie zawiera także postulaty o uznanie delegacji robotniczej, odbywanie zebrań w zakładach fabrycznych, wydawanie ubrań ochronnych przy robotach brudnych i kwasach grzących, nieprześladowanie robotników za należenie do Związku Rob. Przem. Metal. w Polsce i t. p.

Żądania te umotywowano w sposób następujący:

Ograniczenie czasu pracy na 40 godzin w tygodniu stało się wprost koniecznością społeczną. Tysiące ludzi zdrowych, silnych i dobrze wykwalifikowanych od zgóra 2 lat pozostają bez pracy i nie mają najmniejszych widoków powrotu do swego zajęcia.

Wszystkie dotychczas stosowane środki nie rozwiązały tej kwestii, która już dziś jest b. ważnym zagadnieniem całego społeczeństwa.

Bezrobotni, drczeni przez długie miesiące troską o byt — tracą wkońcu nadzieję możliwości zarobkowania i dlatego szybko wyczerpują się nerwowo. Skutkiem tego mimowoli są coraz mniej zdolni do pracy. To położenie ludzi pracy nie może być lekceważone przez przedstawicieli przemysłu, bo zmarnowanie odpowiednich sił do pracy w nie długim czasie może bardzo ujemnie od-

bić się na interesach właśnie przemysłu i poniekąd Państwa. Dlatego też zrozumienie tej sytuacji i dobra wola przemysłowców w tej sprawie mogą odegrać ważną rolę.

Brak umowy w poszczególnych zakładach fabrycznych odbił się ujemnie nie tylko na interesach robotniczych, ale tak samo ujemnie wpływa na sam przemysł, ze względu na konkurencję.

Zarobki robotnicze spadły prawie o połowę w porównaniu z zarobkami z r. 1929; również wskaźnik kosztów utrzymania powoli, ale stale wzrasta i skutkiem tego do domów robotniczych

dociera nie tylko niedostatek, ale daje się odczuwać krajna nędza. Zjawisko to jest niewątpliwie jednym z czynników, powodujących ogromny spadek spożywcza wytworów rolnych i przemysłowych. Tak wytworzona sytuacja oddziaływała ujemnie na życie gospodarcze i dlatego też zachodzi konieczność odpowiedniego unormowania zarobków robotniczych.

Związek Metalowców spełnił swe zadanie, a robotnicy dla poparcia tych żądań winni masowo skupiać się w tym Związku.

Zmiana statutu lombardu miejskiego

Ministerjum Skarbu poczyniło szereg zmian w projekcie zmian statutu warszawskiego lombardu miejskiego, przyjętym na wniosek magistratu przez radę miejską. Między in., podług tych zmian w razie zgubienia bezimiennego dowodu zastawu, zastawione przedmioty mogą być wydane za tym dowodem na podstawie decyzji właściwego sądu. Rada miejska proponowała, aby zastawione przedmioty, których wartość nie przekracza 100 zł., były wydawane po odpowiednich ogłoszeniach o zagubieniu w prasie.

Następnie ministerjum skarbu wprowadziło zmianę polegającą na tym, że w razie zgłoszenia się po wykup zastawu w czasie od dnia ukazania się ogłoszenia o licytacji do chwili jej rozpoczęcia, pobierane będą od zastawcy koszty licytacji w wysokości do 1 proc. od całej sumy należności przypadającej lombardowi. Wysokość tych kosztów ustalać będzie zarząd lombardu.

Komisja regulaminowo-prawna rady miejskiej zatwierdziła wszystkie zmiany dokonane przez min. skarbu.

Nocna wyprawa

Przy ul. Złotej 51, nocy ubiegłej zakradł się złodziej do zamkniętego składu węgla i drzewa, Franciszka Debińskiego. Zamieszkująca na parterze w tymże domu lokatorka, Józefa Kwiatkowska, ujrzała jakiegoś draba, świecącego latarką, znajdującego się na dachu składu, wyszła z mieszkania i zawiadomiła dozorcę domu, ten zaś właściciela składu i policjanta, który are-

strował złodzieja. W komisariacie okazało się, że jest to Józef Michalczyk. Zznał on, iż obawiając się powrotu pijany do domu, pragnął przenocować w składzie. Istnieje jednak przypuszczenie, iż Michalczyk zamierzał przez okno dostać się do mieszkania Kwiatkowskiej. Zaznaczyć należy, iż Michalczyk już był ujęty w tym składzie za usiłowanie popełnienia kradzieży.

Odchodzą od życia

Nocy ubiegłej, w korytarzu, na eżycym do restauracji „Bar Turystyczny”, postrzelili się z rewolweru w okolicę serca, syn właściciela tego zakładu, 27-letni Marjan Rydzard Kotoński, b. właściciel restauracji. Lekarz pogotowia prywatnego, po udzieleniu pomocy przewiózł desperatę w stanie ciężkim do szpitala S. S. Elżbietanki.

— 19 d. Helena Bartoszewiczówna, służąca, napiła się esencji odtowej.
— 21 l. Zygmunt Małkowski, kotłarz, napił się esencji odtowej.
— 17 l. Giula Abelówna, bez pracy i bez mieszkania, napiła się jodyny.

Ofiarom zawodów życiowych pomocy udzielił Pogotowie, poczem Bartoszewiczówną przewiozł do szpitala Dz. Jezus, Abelównę zaś — do III-go komis.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Złota maska” i „Romeo i Julia”.
ANTINEA: „Biała oddaliska” i „Dusze w niewoli”.
APOLLO: „Dzieje grzechu”.
ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.
ATLANTIC: „Urwis hiszpański”.
AS: „Żebak z Bagdadu”.
BAJKA: „Banita” i „W daleki świat”.
CAPITOL: „Don Kichot”.
CASINO: „12 krzesel”.
COLOSSEUM: „Sekret kobiety” oraz rewja na scenie.
COLOSSEUM MALE: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu”.
CORSO: „Pod Twoją obronę”.
CRISTAL: „William Desmond wieczny wróg”.
FAMA: „Józef w Egipcie”.
FILHARMONJA: „King-Kong”.
FORUM: „Ostatnia carowa”.
GLORIA: „Piraci stepu” i „Romeo i Julia”.
HELJOS: „Pod Twoją Obronę”.
HOLLYWOOD: „Król cyganów” i rewja.
KOMETA: „Miłość zloczycy” i rewja.
KINO „X”: „Dr. Jekyll” i dodatki.
LOS: Od 4 dla młodzieży „4 uciekinierów”. Od 8 dla dorosłych „Godzina z Tobą”.
LUX: „Katarzyna I”.
MAJESTIC: „F. 13”.

MASKA: „Skippy” i „Romeo i Julia”.
MEWA: „Mężczyźni w jej życiu” i „Noce paryskie”.
MIEJSKI: „Karjera kelnerki”.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz. 6.15.

Karjera Kelnerki

Udział biorą:
CONSTANCE BENNET — NEIL HAMILTON
LOWEL SCHERMAN
W. NATIONAL. NADPROGRAM
„KINOTEATR MŁODZIEŻY 4.15”
Codziennie jeden seans punktualnie 4.15 pp.
„Schowajcie swe smutki” i dodatki.
Ceny miejsc dla młodz. i dla dzieci po 6 gr.

NOWY SPLENDID: „Orły na więzi”
NOWA TOMBOLA: „Licytacja miłości”.

PAN: Jaką mnie pragniesz”.
PETIT TRIANON: „Ja w dzień ty w nocy” i dodatki.

PRAGA: „Dzika dziewczyna” i rewja.
RAJ: „Frankenstein”.

RIVIERA (Leszno 2): „Bestja morska” i „Z dnia na dzień”.

ROXY: „Harry Piel królem podziemnego świata”.
STYLOWY: „Kawalkada”.

TON: „Odmęt ulicy”.
UCIECHA: „Turbina 50.000” (Wstreczyni) i dodatki.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. D. GISERA
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYZY (specjalnie chroniczne), skórnę, pęcherza, niemoc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, dn. 17.X.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy Polskiej. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Koncert orkiestry mandolinistów. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Koncert ork. mandolinistów. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert kameralny z płyt. 16.25 „Skrzynka PKO”. 16.40. „Kacik językowy”. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00. Odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35. Muzyka z płyt. 18.55 Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00. Muzyka lekka. 21.00 „Moje futro na tybetach”. 21.15. Koncert muzyki litewskiej. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

ŚLODA, 18 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka ludowa. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka ludowa. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program. 11.30 Przegląd prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Jazz. 12.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Mało znane utwory symfoniczne. 16.10 Pogawędka. 16.25 „Listy od dzieci”. 16.40 „Skrzynka pocztowa”. 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Kwadran i feljetyony literackie w naszym programie zimowym”. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Najnowsze przeboje. 20.30 Recital śpiewaczy. 21.00 „Życie kupieckie w Polsce”. 21.15 Recital fortepianowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Proces komunistyczny w Cieszynie

Przed kilku dniami toczył się przed sądem przysięgłych w Cieszynie proces 12 oskarżonych o należenie do Komunistycznej Partii Polski (K. P. P.), urządzanie zakonspirowanych zebrań, rozrzucanie nielegalnych ulotek i t. p.

Ze względu na to, iż rozprawa miała wiele charakterystycznych momentów, omawiamy ją obszernie (według sprawozdania w „Naprzódzie” pióra T. Rr.) Z pośród oskarżonych jedna kobieta ma niespełna 17 lat, a dwie — po 18 lat; pięciu jest bezrobotnych.

Oskarżeni zaprzeczyli zarzucanym im czynom. Świadkowie, powołani przez prokuratora, niemal wyłącznie ajenci policyjni — potwierdzili wszystkie zarzuty.

Jeden ze świadków, powołanych przez obronę, wykazał, że osk. Langne równa nie mogła organizować zebrań komunistycznych (o co ją oskarżono) — gdyż akurat tego dnia była na wycieczce w górach.

Św. tow. Jan Sum, urzędnik gminny w Czechowicach, zeznał, że przemówienie innego osk. Rudolfa Szwedy na zgromadzeniu bezrobotnych nie różniło się wiele od podobnych przemówień innych nieszczęśliwców, pozostających po dwa i trzy lata bez pracy i bez zarobku. Świadek sprzeciwił się pewnej części jego rezolucji, bo część ta zawierała akcenty polityczne, a na porządku dziennym tego zgromadzenia, które zostało zwołane przez zarząd gminy, były jedynie sprawy bezrobocia. Resztę rezolucji — mówi świadek — przyjęliśmy bez zastrzeżeń, bo odpowiadała ona także naszym zapatrywaniom. Szweda atakował ostro mnie, całą PPS. i urząd gminny. Ale to mu wolno... Rezolucja i mowa Szwedy nie zawierały nic karygodnego, skoro przedstawiciel władzy nie sprzeciwił się im.

Tow. Józef Machej, poseł na Sejm śląski, zeznał, że Szkuć i Słonina zajmowali zawsze stanowisko bardzo radykalne, ale tylko w stosunku do P. P. S. Szkuć np. na jednym zgromadze-

niu w mojej obecności krzyczał, że „ludność głosowała na listę prorzącowa, bo posłowie sanacyjni robią dużo dla ludzi a socjaliści nic nie robią”. Dlatego słusznie nazwano go naganiaczem sanacyjnym. Radykalizm Szkuć i Słony był zawsze bardzo balamutny, nie jasny, często czynił wrażenie prowokacji sanacyjnej a nawet policyjnej... Czuma był także bardzo rrrewolucyjny i rrredykalny, od nas poszedł nawet do komunistów, aż skończył, jako dobrze płatny sekretarz „sanacji” i jako jawny konfident policyjny.

Po zeznaniach innych świadków odwodowych, zabrał głos „Biegly dla spraw komunizmu i komunistów” (najnowszy tytuł dygnitarza „saracyjnego” i dobrze płatna posadka) referendarz województwa śląskiego p. Głajc, który długo zabawił przysięgłych i licznie zbraną publiczność uczonym wykładem na tematy: co to są komunisty, jak wygląda ich organizacja i jakich używają metod agitacyjnych.

W rezultacie, po przemówieniach prokuratora i adwokatów sędziowie przysięgli — w wyniku całogodzinnej narady — na większą część pytań odpowiedzieli 8 do 12 głosami nie.

Tylko trzech oskarżonych uznali sędziowie przysięgli winnymi: 18-letnią Ernę Edelmanównę (8 głosów: tak) i

Szwedę (9 głosów: tak) winnymi zbrodni zdrady stanu z art. 93 par. 2 i art. 97 k. k. oraz niespełna 17-letnią Elżbietę Matznerównę (7 i 8 głosów: tak) winną występku z art. 156 i 157 k. k.

Na podstawie tego wyroku trybunał zasądził Edelmanównę na rok, Szwedę na 18 miesięcy więzienia, Matznerównę (nie ma 17 lat) na oddanie do domu wychowawczego (to znaczy aż na lat 5!), zaś resztę oskarżonych uwolnił.

Ponieważ prokurator nie zgłosił zażalenia, uwolnionych bezzwłocznie puszczono do domu.

8 miesięcy więzienia za przedruk z „Journal des Debats”

Przed sądem okręgowym w Starogardzie odbyły się dwie rozprawy prasowe przeciwko reaktorom „Pielgrzym” pelpińskiego Ciesielskiemu i Białkowskiemu.

Red. Ciesielskiemu akt oskarżenia zarzucił, iż w Nr. 112 „Gońca Pomorskiego” zamieścił po wyborze p. Ignacego Mościckiego na prezydenta artykuł p. t.: „O Polsce we Francji”, w którym rzekomo dopuścił się uwłczenia powadze prezydenta. Inkryminowany artykuł był tłumaczeniem z paryskiej

gazety „Journal des Debats”. Artykuł ten drukowany był przez szereg pism w różnych miastach polskich i nigdzie, poza Tczewem i Starogardem, cenzura nie dopatrzyła się w nim cech prześmiewstwa. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego red. Ciesielski skazany został na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania kary. Obrońca zgłosił apelację.

W drugiej rozprawie red. Białek stanął pod zarzutem, iż jako redaktor odpowiedzialny zamieścił w „Gońcu Pomorskim” i „Dzienniku Starogardzkim” artykuł, którego autor, poddając ostrej krytyce i piętnując postępowanie organów egzekucyjnych władz skarbowych, dochodził wkońcu do wniosku, że „służny był artykuł, umieszczony w „Gońcu Pomorskim” p. t.: „Po krwawych zacięciach w Małopolsce”, który to artykuł obłożony został aresztem tymczasowym.

A zatem oskarżony, według aktu oskarżenia, publicznie pochwałiał prezydentów. Zgodnie z wnioskiem prokuratora, rozprawę odroczone aż do rozstrzygnięcia sądowego sprawy karnej o artykule p. t.: „Po krwawych zacięciach w Małopolsce”. Proces o ten artykuł odbędzie się przed sądem grodzkim w Tczewie.

Pobór

We wtorek, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1913, zamieszkałych stale w Warszawie oraz przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stalego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 9 do godz. 13 poborowi, zamieszkałi na terenie V komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter R. do Z.

Stan pogody

POGODNIE.

Pogoda w ciągu dnia będzie słoneczna. Wieczorem lekkie zachmurzenie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka I. Singera p. t. „Borys Sawinkow”. W 12 obrazach zamyka autor życie słynnego teroisty rosyjskiego.

TEATR NARODOWY gra „U mety” Rostworowskiego.

TEATR NOWY. Dziś duet miłosny „Świt, dzień i noc”.

TEATR LETNI gra sensacyjną komedję satyryczną Anatola Sterna „Szkoła genjuszów”.

TEATR POLSKI gra jeszcze tylko kilka razy „Sprawę Dantona” z Junoszą Stępowskim i Samborskim w rolach głównych W próbach komedja Szekspira „Miarka za miarkę” w inscenizacji Janusza Warneckiego. W rolach głównych wystąpią: Borońska, Munclingerowa, Chmielewska, Fa bisiać, Kreczmar, Kondrat, Małkowski, Miłowski i Socha. Dekoracje i kostjumy według projektu Daszewskiego.

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato”.

TEATR „CYGANERKA”. Dziś rewja p. t. „Miłość, młodość i spółka” z Pogorzelską i Brochwiczówną na czele.

TEATR „REX”. Dziś rewja „Dzieje śmiechu” z Mankiewiczówną, Halamą, Dymaszem, Krukowskim i Lawińskim.

„NOWA KOMEDJA”. Dziś nowa komedja Marjana Hemara p. t. „Firma”. W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

TEATR KAMERALNY. Ciesząca się wielkim powodzeniem od dnia premiery sztuka Ibsena „Wróg ludu” z Adwentowiczem w roli głównej jest grana codziennie.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie o godz. 8.15 program składany.

TEATR „8.30” daje już ostatnie kilka przedstawień operetki Gilberta „Hotel Imperial”. Za kilka dni premiera pierwszej polskiej komedji muzycznej Fanny Gordon, Krzewińskiego, L. Brodzińskiego i W. Eigera (opr. muzyczna) p. t. „Yacht miłości” czyli „New York-Baby”.

TEATR „PRASKIE OKO” (Zygmuntowska 10). Dziś rewja p. t. „Coś dla każdego”.

TEATR POPULARNY (Praga Zamojskiego 20). Codziennie „Nad przepaścią”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie „Błękitny Express”.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedjo-opera w 4 aktach.

majestic 13
N. Świat 43
P. 6, 8, 10
Wielki dramat lotniczy p. t.
GINA MANES i GASTON MODOT
Wytw. „UNITED ARTISTS”

SZTAFETA ROBOTNICZA

Zaprawa mięśni to zdrowie i piękno

Idealami, do osiągnięcia których dążono w sporcie starożytnym były: zdrowie i piękność kształtów. Zdrowie uprawiającego sport, wyraża się duchowo w spójnym, pogodnym uczuciu radości. Zdrowy człowiek nie tylko jest w posiadaniu pełnych sił cielesnych, lecz także pod względem duchowym jest silniejszy i odporniejszy. Potrafi on dzięki pełnej świadomości swej siły cielesnej i duchowej wykorzystać życie dla swych celów.

Sila mięśni i piękność kształtów w pojęciu starożytnych Hellenów uchodziły za najwyższe ludzkie szczęście. Starożytna Grecja stworzyła pojęcie harmonijnego człowieka, jakiego mieliśmy sposobność obserwować w ilustracjach świata klasycznego. Średniowiecze głosiło fałszywą naukę, że genialność najintensywniej promieniuje w chorem ciele. Takie hasła oczywiście odebrały idei sportu prawo do życia. Nowocześni próbują znowu nawiązać kontakt z starogreckim ideałem sportu.

Wewnętrznie i zewnętrznie zdrowy i piękny człowiek jest celem każdej rozumnej kultury ciała. Pielęgnowanie ciała dla zdrowia jest jej celem ostatecznym, a nie rekordowe wyczyny sportowe ze szkodą dla ciała. Wprawdzie w gimnastyce, w sporcie i zawodach, powinny być dokonywane wyczyny, które pobudzają siłę ciała, jednak muszą się one zawsze obracać w granicach indywidualnego uwarunkowania. Gimnastyka nie i sportowe zawody służą w pierwszym rzędzie pielęgnowaniu ciała. Sportowym czynnościom przypada zażalenie przysparzania całemu organizmowi siły cielesnej i odporności. Najbardziej uwydatnia się na ciele ludzkim muskulatura, która jest widomym wyrazem wewnętrznego zdrowia. Dlatego pielęgnowanie mięśni zajmuje poważne miejsce w całości kształtowania kultury ciała. Mięśnie są źródłem siły, z którego organizm czerpie żywność i soki dla pracy codziennej. Wszyscy, zajmujący w sporcie stanowisko wychowawcze, powinni starać się wyłuszczyć powierzonej im opiece reszty istotę i cele racjonalnego pielęgnowania mięśni. Sukcesy w życiu sportowem są możliwe tylko w granicach rozwoju ogólnej muskulatury. Praca mięśni jest zależna tylko od czynności mózgu. Każde podrażnienie nerwów na mięśnie wychodzi z mózgu. Ćwiczenia cielesne służą w wysokim stopniu do wyrobienia odpowiedniej muskulatury. Muszą one jednak być tak dobrane, ażeby rozwijały całą muskulaturę ciała, a zatem w latach rozwoju sportowca należy kłaść główny nacisk na zaprawę mięśni. Każde ćwiczenie cielesne powinno rosnąć młodzieńca wzdłuż zharmonizować z rozwojem wszędy i przybraniem na wadze. Znakomitem np. jest pływanie, gdyż przytem ciało natęga się równomiernie. Nigdy nie należy jednostronnie zaprawiać pojedynczych partii mięśni, jak to np. ma miejsce przy podnoszeniu ciężarów, gdzie są czynne tylko mięśnie ramion, barków i piersi. Nie wolno również mięśni przetrenowywać. To bowiem obciąża zbyt serce i płuca i w krótkim czasie osłabia bardzo te ważne organy. Stosowanie wielostronnych ćwiczeń i systematyczny, często zmieniany trening, stanowią najlepszą podstawę do korzystnego rozwoju mięśni. Najlepszą zaprawą dla mięśni są

ćwiczenia zręcznościowe, które naprzemiennie pobudzają każdą część ciała do czynności. Ćwiczenia takie powodują jednorodną, naprężoną muskulaturę o łatwej zdolności reakcyjnej.

Spotykamy się w życiu sportowem z pytaniem: jak długo mięsień może być wysiłany? Jedynie słusznym miernikiem pracy mięśni jest zmęczenie, które występuje zawsze po nadmiernym wysiłku, jak np. po trudnej wędrowce, lub długim pływaniu. Zaznacza się wtedy silna potrzeba wypoczynku. W tem właśnie miejscu tkwi granica wyczerpania sportowca. Jeśli teraz nie nastąpi przerwa wypoczynkowa, lecz czynność mięśni trwa dalej, to wkrótce okaże się zapalenie ścięgien, które często może być złośliwej natury, jako następstwo nadmiernego obciążenia mięśni. Niezręczna ręczna i gwałtowne napięcie mięśni co często zdarzy się może przy biegach krótkodystansowych, powodują

łatwo zerwanie mięśnia. Każdy człowiek winien racjonalnie szafować swą ogólną muskulaturą. Prócz tego musi uprawiać planową mechanikę mięśni. Należy przez to rozumieć technikę szkolenia wszystkich partii mięśniowych w kierunku automatycznie - mechanicznej współpracy. Wydatna mechanika mięśniowa jest w życiu sportowem podwójnie konieczna. Również należyte stosowanie masaż przyczynia się do rozwoju mięśni. Czyni on poszczególne mięśnie gętkimi, miękkimi i elastycznymi. Służy on również do usunięcia szkodliwych substancji, powstałych po pracy mięśni. Nacieranie ciała czystym olejem roślinnym daje mięśniom wiele wartości odżywczych. Dalszym skutecznym środkiem do wzmocnienia wydajności mięśni jest gimnastyka, która stanowi wyrównanie między pracą zawodową a ćwiczeniami sportowymi.

M. STATTER.

Do wszystkich sportowców robotniczych Polski

W myśl uchwały Egzekutywy ZRSS. „SZTAFETA“ ukazywać się będzie pod redakcją tow. Maksymiljana STATTERA.

„SZTAFETA“ można będzie prenumerować, jako osobny tygodnik za 80 gr. miesięcznie. Prenumerator dostanie jej pocztą do domu wraz z resztą numeru „ROBOTNIKA“ jako całość. W numerze tym „ROBOTNIKA“ czytelnik „Sztafety“ automatycznie znajdzie szereg artykułów i notatek informujących go o ogólnym położeniu.

Kierownictwo redakcji, spoczywające w rękach tow. STATTERA, mieścić się będzie w KRAKOWIE przy ul. WYBICKIEGO 3.

Z uwagi na techniczne trudności, kwestja redakcyjna wyglądać będzie następująco:

Najpóźniej do CZWARTKU każdego tygodnia tow. STATTER musi się znaleźć w posiadaniu wszelkich materiałów jak artykuły zasadnicze, szersze sprawozdania, omówienie programu pracy, zapowiedzi imprez i t. d., tak, aby redaktor mógł, po zorientowaniu się i odpowiednim rozsegregowaniu, przesłać opracowany do druku materiał do Warszawy.

Informacje pilniejsze, jak np. aktualne wyniki, mogą być przesłane wprost do Warszawy. Podkreślamy jednak, iż w zasadzie WSZYSTKO winno być nadsyłane do rąk tow. STATTERA.

To dotyczy samej redakcji.

Atoli musimy zwrócić uwagę na fakt, że wydawanie w powyższej formie „SZTAFETY“, uzależnione ściśle jest OD KWESTJI FINANSOWEJ. Ta zaś opiera się jedynie na PRENUMERACIE. Im więcej prenumeratorów, tem lepsze perspektywy dla „SZTAFETY“, która w razie pomyślnego rozwoju, może w niedługim czasie przeistoczyć się w samoistne ROBOTNICZE CZASOPISMO SPORTOWE.

Każdy więc R. S. K. O., każdy klub robotniczy, każdy członek i sympatyk

robotniczego sportu winni stać się punktualnymi prenumeratorem „SZTAFETY“.

Wszystkie R. S. K. O. i zainteresowane kluby winny przesłać tow. STATTEROWI najpóźniej do czwartku każdego tygodnia materiał redakcyjny i równocześnie zgłosić pod adresem administracji „ROBOTNIKA“ (Warszawa ul. Warecka 7) prenumeratę i WPLACIĆ ZA MIESIĄC ZGÓRY 80 gr. z zaznaczeniem, iż wpłata ta dotyczy „SZTAFETY“.

Apelujemy gorąco do Szanownych Towarzyszy, by kwestji należytego informowania o robotniczym życiu sportowem Polski i zagranicy nie lekceważyli, i by dołożyli wszelkich usiłowań

Kronika zagraniczn. sportu robotniczego Odezwa Robotniczej Międzynar. Sportowej do niemieckich robotniczych sportowców na Emigracji

Towarzysze! Los niemieckiego robotniczego ruchu usportowego jest Wam znany. 40 lat intensywnej i owocnej pracy zostało brutalnie zniszczonych. Także rasi członkowie stali się w Niemczech obywatelami trzeciej klasy. Dla uniknięcia mordów i prześladowań zmuszeni zostaliście do emigracji. To jednak samo nie wystarczy. Również i Wy musicie podjąć zorganizowaną walkę przeciwko bandzie zbrodniarzy, którzy z Niemiec uczynili dom karny, z tą atoli różnicą, że ludzie uczciwi znajdują się w aresztach i obozach koncentracyjnych a zbrodniarze rządzą. Aby z tem szybko skończyć, aby z Niemiec uczynić znowu kraj kulturalny, aby milionom robotniczych sportowców umożliwić uprawianie sportu i ćwiczenia cielesne,

musimy także i my wypełnić nasz obowiązek. Ta walka może liczyć na powodzenie tylko wtedy, jeśli zmobilizujemy wszystkie siły. Dlatego potrzebna jest również Wasza współpraca. Zorganizowane na emigracji kierownictwo walki dla niemieckiego robotniczego sportu, znajdujące się w Ausigu nad Elbą, (Bahnhofsplatz 1) w Czechosłowacji, zwraca się do Was o podanie adresów i nazwy klubów, do których należycie, oraz o sprecyzowanie rodzajów pracy sportowej. Po otrzymaniu od Was wiadomości, otrzymacie bliższe instrukcje.

Wydział kobiecy Robotniczej Międzynarodowej Sportowej zwrócił się przez tow. Marję Jechova, przewodniczącą czeskiego związku sportowo - gimnastycznego i kierowniczkę ruchu kobiecego, do wszystkich krajów z wezwaniem do energicznej i intensywnej pracy. W odezwie tej wyrażono przede wszystkim podziękowanie byłym kierownikom sportowego ruchu kobiecego w Niemczech. Międzynarodowy sportowy ruch kobiecy winien coraz bardziej się zacieśniać.

Mecz piłkarski. Czechosłowacja — Węgry odbędą się 28 października r. b. w Ausigu.

starań w kierunku energicznego poparcia „SZTAFETY“.

Oczekujemy ze strony Towarzyszy wydajnej pracy i agitacji, obliczonej na przysporzenie poważnej liczby prenumeratorów, oraz systematycznego dostarczania materiałów sprawozdawczych dla „SZTAFETY“.

Tylko od Was zależy rozwój JEDYNEGO ROBOTNICZEGO PISMA SPORTOWEGO W POLSCE.

W Wasze ręce składamy jego los, ufni, że z powierzonego Wam zadania, wywiążecie się sprężysto i ku pożytkowi sprawy.

ZARZĄD ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH W POLSCE.

Niemieckie Towarzystwo Gimnastyczne w Czechosłowacji jest ośrodkiem i placówką hakenkreuzlerowskich elementów. Stanowi ono przystań dla odpadków faszystów niemieckich.

Austria. Powołano tutaj do życia nową organizację sportu robotniczego, a mianowicie: Robotnicze Towarzystwo Sportowo - Gimnastyczne, które liczyć będzie 45.000 członków.

Szwajcaria. W najbliższych dniach uruchomione zostaną specjalne kursy gimnastyczne.

Niemcy. Faszyzacja sportu z dnia na dzień się pogłębia. Przed każdą grą śpiewa się słynną pieśń Horsta, przed pierwszym kopnięciem piłki, podczas paury i po ukończonych zawodach, — wznosi się okrzyk „Heil Hitler“. Cała publiczność musi wówczas stać na baczność.

Belgia. Na zjeździe socjalistycznych towarzystw gimnastycznych Belgii, Holandii i Francji ułożono program techniczny prac tych związków. Członkowie tych towarzystw studiują zasady anatomji człowieka, muzyki i estetyki, tak, aby w sposób godny socjalistów wyśpiewać mogli na międzynarodowych ceniach.

Kursy w Rob. Ośrodku W. F.

Jeszcze można się zapisać na kursy przodowników gimnastyki, lekkiej atletyki. Wiadomość: Rob. Ośr. Wych. Fiz. od 17 — 21, tel. 231-95.

Kurs dla początkujących bokserów rozpoczyna się we wtorek, dnia 17-go października. Zapisy przyjmuje I Rob. Ośr. W. F.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z zawodów Sekcji Wodnej „Skry“



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośzeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośzenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca KADA NAUCZELNA P. P. S.

Oddito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warska 7.

Od 22 października zacznie wychodzić pismo tygodniowe p.t.

TYDZIEŃ ROBOTNIKA

piszący o wszystkim dla wszystkich
cena 10 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARECKA 7
PRENUMERATA Z ODNOSZENIEM DO DOMU
MIESIĘCZNIE 40 GR.

Żądajcie w kioskach i u sprzedawców gazet!